

## Miłość, śmierć i Indianin o złamanym sercu.

---



Historie o miłości są wszędzie. Jest ich wiele i występują w każdym miejscu na ziemi. W bardziej lub mniej odległym. W gorętszym lub zimniejszym. Tam, gdzie miłość jest dozwolona i tam, gdzie jest zabroniona (czy miłości ktokolwiek może nam zabronić?). Wszędzie tam, gdzie bije ludzkie serce, tam rodzi się również miłość. Uczucie, które jest naszym zbawieniem i przekleństwem jednocześnie. Które sprawia, że odżywamy, ale które jednocześnie zabija nas od środka. Dostłownie i w przenośni. Śmierci w przenośni doświadczyło wielu z nas, a o śmierci dosłownie słyszeliśmy niejednokrotnie.

Ja, oprócz miłości oraz śmierci dosłownie, chciałabym dodać jeszcze jeden element – Indianina o złamanym sercu. Czy można połączyć ze sobą te trzy elementy? Można. A czy można połączyć je tak, aby występowały w jednym miejscu na ziemi? Można. I aby to zrobić, musimy udać się do Zacatecas. Jeżeli nie wiecie, co to jest Zacatecas, to zaraz się dowiedziecie. Bo to właśnie tam poznamy cudowną, niespełnioną miłość (dlaczego w najciekawszych historiach miłość zawsze musi być niespełniona?), tragiczną śmierć (bo z miłości można umrzeć tylko tragicznie) oraz Indianina o złamanym sercu (bo oprócz miłości i śmierci przydałoby się odrobinę dramaturgii).

Aby historia mogła mieć swój początek, musimy więc przenieść się do Zacatecas. Zacatecas to miasto, i to całkiem spore miasto, położone w środkowym Meksyku na Wyżynie Meksykańskiej. Miejscem, które interesuje nas najbardziej, jest historyczne centrum miasta oraz znajdujące się w nim dwie ulice.

Pierwsza z nich to Calle de las tres cruces (Ulica Trzech Krzyży), a druga to Callejón del indio triste (Aleja smutnego Indianina). Jak się zapewne domyślicie, chodzi więc o dwie, zupełnie odrębne historie, które wydarzyły się bardzo blisko siebie, ale które miały równie tragiczne zakończenie.

Historia numer jeden już od samego początku nie wróży niczego dobrego. Mamy bowiem do czynienia z wujem (o wdzięcznym imieniu Don Diego) sprawującym straż nad piękną, jak to w historiach o miłości bywa, i wrażliwą siostrzenicą o równie wdzięcznym imieniu i nazwisku Beatriz Moncada. Otóż ręka Beatriz została obiecana Don Antonio, który był nikim innym, jak synem Don Diego. Wszystko zatem miało pozostać w rodzinie. Wszystko, czyli

spadek odziedziczony przez Beatriz. Nie mogło być jednak zbyt łatwo (jak zawsze, kiedy w grę wchodzi kobiece serce), ponieważ serce Beatriz biło szybciej dla kogoś zupełnie innego. Dla ulicznego grajka, który co wieczór siadał pod jej oknem (na początku niecelowo, bo przecież się nie znali) i grał na skrzypcach. Piękna Beatriz co wieczór zatem wyglądała z okna i zachwycona wsłuchiwała się w melodię, pod której wpływem jej serce powoli topniało. Topniało również serce grajka (niejakiego Gabriela Garcí'a), wychowanego w klasztorze San Agustín. Aż w końcu oboje stracili kontrolę nad własnymi emocjami i zakochali się w sobie bez pamięci.

Aż nadszedł dzień, kiedy Gabriel Garcí'a odważył się porozmawiać z wybranką swojego serca. Los jednak chciał (o dziwo, bardzo często chce właśnie tego), że na ich drodze pojawiła się przeszkoda. Przeszkoda w postaci przystojnego Don Antonio. Przepętniony gniewem nakazał grajkowi, by natychmiast się oddalił. W razie sprzeciwu, miał nakazać swoim sługom, by wyrzucili go na zbity pysk (tak to dokładnie zostało ujęte: Na zbity pysk). Grajek jednak miał więcej odwagi niż przypuszczał. Stwierdził bowiem, iż on także jest panem i spór ten zamierzał rozstrzygnąć mieczem. Tym oto sposobem obaj panowie chwycili za miecze i rozpoczęli zaciętą walkę o rękę pięknej Beatriz, która z trwogą śledziła całą sytuację, przyglądając się jej z okna sypialni.

I po raz drugi zadziałał los (tym razem na korzyść grajka), ponieważ Don Antonio został pokonany. Nie miał jednak zbyt dużo czasu, aby nacieszyć się swoim szczęściem, ponieważ chwilę później nadbiegł jeden z oddanych sług Don Antonio, który zaatakował sztyłem pochylającego się nad ciałem i niespodziewającego się ataku od tyłu Gabriela. Tym razem jednak los nie zadziałał na korzyść grajka i pozwolił mu umrzeć śmiercią tragiczną, a następnie paść tuż obok ciała swojego największego przeciwnika. Będąc świadkiem tej przerażającej sceny, Beatriz wydała z siebie potworny krzyk. Krzyk tak głośny, że wypełnił całą ulicę. Chwilę później wybiła szybę okna swojej sypialni i wypadła z niego wprost na skrzypce ukochanego. Zginęła na miejscu. Tam, gdzie doszło do zaciętej walki, a następnie śmierci obu jej uczestników i kobiety, o którą walczyli, umieszczono trzy krzyże. Dla każdego po jednym. Sprawiedliwie. Na ziemi sprawiedliwości nie zaznali. Czy zaznali ją po śmierci? Trudno powiedzieć. Jedyne, co my możemy zrobić, to mieć taką nadzieję.

Zacatecas nie jest jednak słynne wyłącznie z Ulicy Trzech Krzyży. Niedaleko bowiem znajduje się Aleja Smutnego Indianina, która nazwę swą wzięła od innej, równie smutnej i tragicznej historii. Historii pewnego Indianina, posiadającego liczne ziemie oraz miłość uwielbianej przez siebie kobiety. Na jego drodze pojawił się jednak pewien problem. Problem w postaci mężczyzny, który odebrał mu wszystko to, co posiadał. Ziemie i ukochaną kobietę. Biedny Indianin pogrążył się w depresji (każdy na jego miejscu by się pogrążył). Widział, jak kobieta, dla której był w stanie zrobić wszystko, wychodziła za mąż za innego. Zaniebany fizycznie i całkowicie zrujnowany psychicznie usiadł przed kościołem, w którym tych dwoje się pobrali, i nigdy więcej się spod niego nie ruszył. Po pewnym czasie umarł. Nie wiadomo czy z rozpacz, czy z zimna, czy z głodu. Wiadomo było tylko to, że w rękę ścisnął kwiat, będący symbolem jego ogromnej miłości do kobiety, którą stracił. Aleja Smutnego Indianina nadal znajduje się tam, gdzie poprzednio. Tam, gdzie po raz kolejny ktoś umarł z miłości i gdzie po raz kolejny uczucie to było początkiem końca wszystkiego.

Jaki wniosek należy wyciągnąć po przeczytaniu obu historii? Jeden jedyne: nigdy nie należy zakochać się w Zacatecas. A już na pewno nie w kimś, kto mieszka w jego historycznym centrum.

Po więcej wrażeń zapraszam na [www.isabelfuentesguerra.com](http://www.isabelfuentesguerra.com)

---

Autor: Isabel

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)